Nr 429. **Kraków, wtorek 29 września 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne" po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

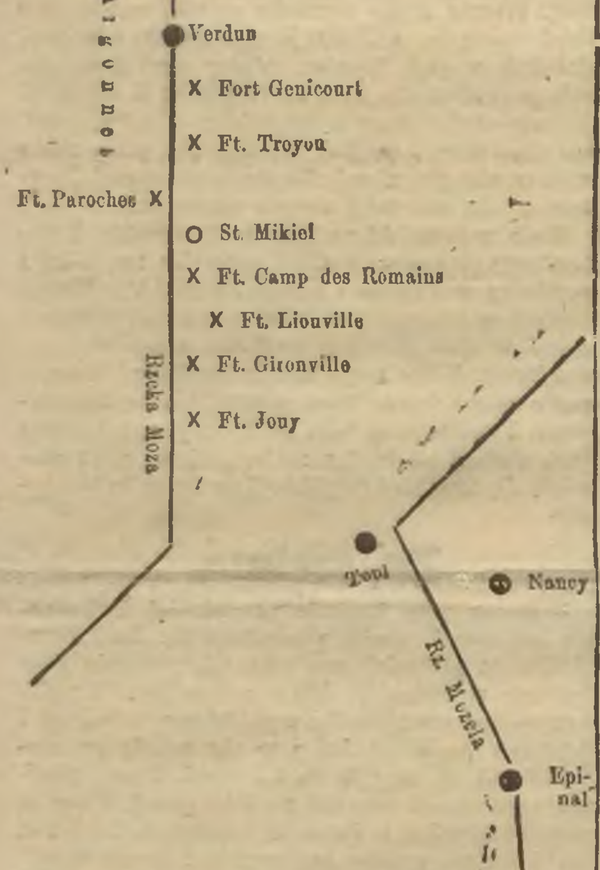
Drugi front niemiecki.

Wielka bitwa, która ma rozstrzygnąć o losach wojny we Francyi, toczy się, jak wiadomo, pomiędzy rzekami Oise a Mozą, mniej więcej na linii rzeki Aisne, tudzież na jej przedłużeniu południowo-wschodniem aż do fortecy Verdun. Na tym ogromnym froncie usiłują Francuzi obejść prawe, to jest zachodnie skrzydło niemieckie, czemu wojsko niemieckie skutecznie zapobiega.

W centrum frontu, w okolicy Reims, armia niemiecka prze na wojska francuskie, ażeby w tym punkcie przełamać linię francuską. — Tutaj Francuzi bronią się rozpaczliwie, ale opór ich słabnie widocznie. Zdobycie twierdzy Reims będzie zarazem oznaką przełamania centrum francuskiego.

Na lewem skrzydle niemieckiem, a prawem Francuzów, toczy się walka o fortecę Verdun. Forty, otaczające wieńcem tę fortecę, padają jeden po drugim i upadek twierdzy Verdun jest już tylko kwestyą czasu. Tutaj wojska niemieckie od początku są górą, a powodzenie swoje umieją znakomicie wyzyskać.

Świadczy o tem wiadomość o zajęciu fortu Camp des Romains. Ażeby ocenić ogromną doniosłość tej wiadomości, należy rozglądnąć się w szczegółach linii fortyfikacyjnej Verdun-Toul.



Twierdza Verdun otoczona jest wieńcem fortów, rozłożonych po obu brzegach rzeki Mozy. Po lewej stronie Mozy znajdują się forty Dugny, Laudrecourt, Regret, Chaume, Mavre, po prawej stronie wznoszą się forty Belleville, St. Michel, Fort Cote de froide terre, Douaumont, Souville, Tavannes, Moulainville, Belrupt, Rozellier i Haudainville.

Jak wspomnieliśmy, te forty, należące do twierdzy Verdun i stanowiące z nią całość fortyfikacyjną, padają pod działaniem oblężniczych dział niemieckich. Po zdobyciu tych fortów, Verdun wpadnie w ręce niemieckie.

Pomiędzy twierdzami Verdun i Toul znajduje się tak zwana przerwa (intervalle), którą mogłyby przejść oddziały nieprzyjacielskie strefą, leżącą poza donioslością dział, umieszczonych zarówno w wysuniętych fortach twierdzy Verdun, jak w wysuniętych fortach twierdzy Toul. Ażeby temu zapobiedz, Francuzi umieścili w tej przerwie linię następujących fortów: Genicourt, Troyon, Paroches, Camp des Romains, Liouville, Gironville i Jouy.

Otóż Niemcy nie poprzestali na zdobywaniu fortów, tworzących całość z twierdzą Verdun, ale zabrali się równocześnie do fortów, umieszczonych na linii przerwy i zdobyli z nich kilka, a pomiędzy niemi Camp des Romains.

Zdobycie fortu Camp des Romains rozstrzyga o działaniach armii niemieckiej na linii Verdun—Toul. Fort ów panuje nad przejściami przez rzekę Mozę na odległość 10 kilometrów po obu jej stronach. Most pod miejscowością Beslée w odległości 1½ kilometra od Camps des Romains daje Niemcom wygodną przeprawę przez Mozę.

W ten sposób powstał **nowy, samoistny front niemiecki na linii Verdun—Toul.** Ta linia oddzielona jest od linii Oise—Moza lasem Argonnes. Ale Niemcy, zająwszy przestrzeń pomiędzy Verdun i Toul i zabezpieczywszy się przez cernowanie od strony twierdzy Toul, mogą południowym brzegiem lasu Argonnes **zajść tyły prawemu skrzydłu francuskiemu. Na ten ruch mają Francuzi tylko tę alternatywę: albo natychmiast cofnąć się, albo podjąć walkę rozpaczliwą, lecz beznadziejną.**

Tak więc armia francuska zagrożona jest bardzo poważnie w centrum, to jest koło Reims, a na prawem skrzydle, w stronie Verdun położenie jej z każdym dniem staje się groźniejsze.

Szkic, który podajemy dla ilustracyi niniejszego artykułu, przedstawia bieg rzeki Mozy i Mozeli, tudzież forty, położone w przerwie pomiędzy Verdun a Toul. W razie zdobycia twierdzy Toul, wojsko francuskie w Nancy i na linii Toul—Epinal były odcięte od północy.

Wojna.

Ochotnicy węgierscy.

„Korespondenz Herzog" donosi z Budapesztu:

W tutejszych koszarach honwedów odbywa się od 25 b. m. pobór ochotników węgierkich, którzy zgłaszają się do służby wojskowej skutkiem odezwy znanego literata Andrzeja Nagy, autora sztuki p. t. „Pan minister". Ochotnicy zgłaszają się tak licznie, że pobór przeciągnie się do końca b. m.

Zajęcie Suwałek.

Berlin, 29 września.

„Kreuzig" podaje wyjątki z listu generała Morgena do burmistrza Lubeki o zajęciu Suwałek, datowanego z 13 września:

„Wczoraj po krótkiej walce zająłem Suwałki i siedzę teraz w pałacu gubernialnym. Dziś rano wkroczyłem ze swoją dywizyą; na terytoryum miejskiem przywitali mnie proboszcz i burmistrz chlebem i solą. Rosyjscy urzędnicy uciekli. Ustanowiłem jednego oficera sztabu generalnego gubernatorem gubernii.

Jutro idziemy znów na wroga. **Armia Rennenkampfa jest zupełnie zniszczona. Rennenkampf i Mkołaj Mikołajewicz uciekli z Wystrucia w cywilnych ubiorach.**

Rumunia przeciw trójporozumieniu.

Wiedeń, 29 września.

„Korrespondenz Herzog" donosi z Bukaresztu pod datą 27 b. m.:

Agitacya Rosyi, Francyi i Anglii w Rumunii wywołała reakcyę ze strony poważnych mężów stanu, a nawet ze strony prasy oficyalnej.

I tak organ rumuńskiego prezydenta gabinetu, Bratianu, „L'Independance Roumaine", w artykule wstępnym p. t. „Chorobliwe objawy" pisze:

Od początku wojny europejskiej zawiesiliśmy nasze wewnętrzne spory, ażeby naród w jedności mógł stawić czoło burzy. Powiedzieliśmy sobie, że w tym czasie każdy Rumun musi bezwarunkowo ufać tym osobom, które stoją na straży interesów narodu. Niestety część prasy, nie zdając sobie sprawy ze swoich czynów, usiłuje budzić sympatye i antypatye, wprowadzając w błąd opinię publiczną fantastycznemi wiadomościami i planami.

Dziennik wspomniany omawia następnie rozmaite demonstracye uliczne i oświadcza, że nie wpłyną one na stanowisko mężów, odpowiadających za losy kraju.

Drugi organ rządowy „Romanul" również **protestuje przeciw agitacyi nieodpowiedzialnych czynników.**

Konserwatywne pismo „La Politique" występuje ostro przeciw pajdokacyi, a to samo czyni niezawisły dziennik „Inante".

Neutralność Włoch.

„Korrespondenz Herzog" donosi z Medyolanu pod datą 27 b. m.:

„Corriere Subalpino" ogłasza artykuł, w którym przyjaciele byłego prezydenta gabinetu włoskiego, Giolittiego, roztrząsają zapatrywania jego na obecne położenie.

Artykuł podnosi pomiędzy innemi, że **przejście Włoch na stronę trójporozumienia byłoby czynem, godnym pogardy, i polityczną awanturą.**

Włochy nie poszły z Niemcami i Austryą, ale nie staną się wiarołomnemi. Ponad zasadami Macchiavelliego wznosi się godność narodu. **Jedyną drogą dla Włoch jest neutralność.**

Rząd francuski pozostanie w Bordeaux.

Stockholm, 29 września.

Z Paryża donoszą, że wśród tamtejszej ludności coraz powszechniejszą staje się opinia, podzielana także przez prasę, że rząd musi bezzwłocznie wrócić z Bordeaux do Paryża. — Krok ten wywołałby podniosłe wrażenie w całym narodzie.

„Figaro" donosi w odpowiedzi na to doniesienie, **że rząd pozostanie w Bordeaux, jak długo niemieckie wojska znajdują się na ziemi francuskiej.**

Nowa armia angielska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 29 września.

„Times" onegdajsze wyrażają wątpliwości o bitności **nowej armii angielskiej.** W każdym razie jest brak oficerów prawdopodobnym, zwłaszcza, że **wskutek wielkich strat wysłano wszystkich stojących do dyspozycyi oficerów do Francyi, tak, że niewątpliwie dla nowej armii angielskiej pozostało tylko nie wielu oficerów.**

Oburzenie na Anglików w Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 września.

Dzienniki ogłaszają depeszę z Rotterdamu, według której zatrzymywanie holenderskich okrętów handlowych i przelatywanie ponad terytorym holenderskiem, praktykowane przez Anglików, **oburzyło opinię publiczną przeciw Anglikom, a spotęgowało sympatye do Niemiec.** W holenderskich kołach handlowych panuje obawa, że w razie zwycięstwa Anglii, Holandya zostanie pozbawioną znacznej części swoich kolonij.

Dla zbiegów z Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 września.

Bar. Ludwik Rotschild ofiarował na cele dobroczynne 50.000 K, z tego 20.000 K dla zbiegów z Galicyi, a 10.000 K dla zbiegów, umieszczonych w Nikolsburgu.

Jedność Niemców.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 września.

Wczoraj przed południem odbyło się wspólne posiedzenie niemieckiego kongresu handlowego, niemieckiej Rady rolniczej, komisyi wojennej przemysłu niemieckiego, jakoteż zjazdu niemieckich rękodzielników i Izb handlowych. Posiedzenie otworzył prezydent parlamentu, Kaempf. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę, konstatującą, że naród niemiecki wie, iż chodzi o jego istnienie i dlatego zjednoczył się jak jeden mąż około cesarza. Naród cały jest gotów do wszelkich ofiar, poniesionych na rzecz wojny. W ten sposób daną będzie podstawa do nowego rozwoju, nowej siły i dobrobytu państwa niemieckiego.

W tym duchu zredagowano telegram do cesarza Wilhelma.

Niemieccy poddani we Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 września.

„Nordd. Allg. Ztg" pisze: Według wiadomości dzienników ze Szwajcaryi, . miało nastąpić porozumienie między rządem francuskim a niemieckim, co do pozwolenia niemieckim kobietom i dzieciom, oraz nie obowiązanym do służby wojskowej mężczyznom, zatrzymanym we Francyi, na powrót do ojczyzny. W tej formie wiadomość ta jest mylną, gdyż rokowania te nie zostały jeszcze ukończone.

Banki angielskie a wojna.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 września.

„Nord. Allg. Ztg." ogłasza telegram jednego z wybitnych angielskich domów bankowych, który już w dniu 28 lipca, a więc jeszcze przed wypowiedzeniem wojny i wkroczeniem wojsk niemieckich do Belgii **odmówił wysłania pieniędzy do Niemiec** i wogóle zawierania interesów ze względu na stan wojenny.

Podatek wojenny w Rosyi.

„Warszawskij Dniewnik" donosi pod datą 22 b. m., że pod przewodnictwem wiceministra skarbu Mikołajenki osobna komisya międzyministeryalna obraduje nad przepisami o podatku wojennym.

Pierwsze posiedzenie komisyi odbyło się przed 10 dniami. Uchwalono na niem normy podatku wojennego zastosować do zamożności opodatkowanych. Osoby, pobierające mniej niż 1.000 rubli dochodu lub wynagrodzenia, mają płacić najniższy podatek wojenny. Od dochodów wyższych stopa podatku będzie procentowa.

Sytuacya w Konstantynopolu. Przygotowania Turcyi.

Medyolan, 29 września.

Tutejsze dzienniki donoszą z Konstantynopola pod datą 26 b. m.:

Do tej pory opuściło stolicę przeszło 250 Anglików. Odjeżdżająca misya marynarska angielska zrzekła się pożegnalnej audyencyi u sułtana i u wielkiego wezyra. Dzienniki tureckie donoszą, że Anglia wróciła rządowi tureckiemu opłatę 650.000 funtów tureckich za zatrzymany dreadnought „Sułtan Osman".

Flota turecka czyni przygotowania bojowe. Dwa tureckie krążowniki, między niemi dawny „Breslau", zostały zupełnie uzbrojone i wysłane na Czarne Morze. — Cała flota turecka stoi na wodach Bosforu, stale gotowa do akcyi.

Jak donosi znowu „Koelnische Zeitung", koła duchowne muzułmańskie agitują gwałtownie przeciwko trójporozumieniu. Ulemowie i mułły rozszerzają opinię, że zwycięstwo trójporozumienia oznaczałoby ostateczny upadek państwa tureckiego i ciężką stratę dla całego Islamu. W Mekce i Medynie odprawiane są modły za powodzenie oręża austryackiego i niemieckiego. Wysłańcy panislamscy prowadzą propagandę w tym duchu we wszystkich krajach mahometańskich.

Na mocy prawa, ogłoszonego w Konstantynopolu 25 b. m., podatek przemysłowy rozszerza się z dniem 1 października także na cudzoziemców, uprawiających w Turcyi handel, przemysł, albo rzemiosło. Obowiązani oni będą zapłacić podatek za całe drugie półrocze r. b.

Persya przeciw Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 29 września.

Według wiadomości z tutejszych liberalnych perskich kół generał-gubernator Asserbeidżanu osławiony Samat chan, zwolennik Rosyi, został zrzucony, a w jego miejsce został zamianowany generał-gubernatorem młodszy brat szacha następca tronu Mehmet Hassan Mirza. Nowemu generał-gubernataorowi przydano do boku byłego vali z Kermanszah, księcia Ferman Ferma.

Straty angielskie i niemieckie.

Wedle pism angielskich flota angielska straciła dotąd:

Pancerne krążowniki: „Warrior" (wybudowany w r. 1905) 13.750 tonn; „Aboukir" (1900) 12.200 tonn; „Hogue" (1900) 12.200 tonn; „Cressy" (1900) 12.200 tonn; „Fiscard II" (1897) 6.000 tonn.

Obronne krążowniki: „Gloucester" (1909) 4.880 tonn; „Glasgow" (1909) 4.800 tonn; „Arethusa" (1913) 3.560 tonn; „Fearles" (1912) 3.500 tonn; „Amphion" (1911) 3.500 tonn; „Pathfinder" (1904) 2.990 tonn; „Pegazus" (1897) 2.135 tonn.

Kontrtorpedowce: „Druid" (1912) 770 tonn; „Laertes" (1913) 980 tonn; „Phoenix" (1912) 770 tonn; „Bullsiach" (1901) 350 tonn.

Łódź torped.: „Speedy" (1889) 80 tonn.

Łodzie podwodne: „A. E. 1" (1913) 710 tonn; „A. E. 2" (1913) 710.

Niemcy stracili:

Małe krążowniki: „Magdeburg", „Köln", „Mainz", „Ariadne" i „Helo" — razem 18.106 tonn.

Łódź torpedową „V. 187" (100 tonn) i łódź podwodną „U. 15" (100 tonn).

Anglicy stracili więc 20 okrętów, w tem kilka bardzo wielkich; Niemcy tylko 7, samych małych.

Z Rosyi.

(Gwarancye przyszłego pokoju. — Nowe podatki w Rosyi. — Prawosławie w Galicyi. — Duch niemiecki w cenzurze. — Gubernator bez gubernii. — Bez wódki.)

Rosyjskie dzienniki nacyonalistyczne obecnie przepełnione są wiadomościami o „zwycięstwach" i samochwalstwem bez granic. O ile depesze z pól bitew ubogie są w wiadomości faktyczne, o tyle ton prasy jest niezmiernie pyszałkowaty. I tak n. p. „Nowoje Wremia", którego numer otrzymaliśmy dzięki uprzejmości prywatnej, rozważa już w artykule wstępnym „gwarancye przyszłego pokoju". Niesłychanie zabawna ta enuncyacya rozpoczyna się

Bitwa w powietrzu.

Prasa niemiecka ogłosiła list pewnego wojskowego lotnika niemieckiego, opisujący wycieczkę jego nad Paryż i walkę z aeroplanem francuskim. W liście owym, który ma datę dnia 10 b. m., zarówno nazwiska osób, jak nazwy miejscowości podane są tylko początkowemi literami.

Dnia 6 b. m. przed południem — pisze ów lotnik — otrzymałem w D. rozkaz wzniesienia się w powietrze, ażeby zbadać stanowiska nieprzyjacielskie pod S. i F. i poczynić szkicowe zdjęcia. Nadporucznik K. jechał jako gość. Mój dwupłatowiec wzniósł się rychło na wysokość 800 metrów, płynąc nad pozycyami nieprzyjacielskiemi, które zostały odrysowane i fotograficznie zdjęte.

Oczywiście wnet rozpoczęło się gwałtowne strzelanie do nas, czego zresztą spodziewaliśmy się. Kilka razy odczułem znane mi drganie aparatu, znak, że kula uderzyła w jedno ze skrzydeł. Po trzygodzinnym locie oddaliśmy wyniki naszego lotu wywiadowczego sztabowi generalnemu armii w M., za co otrzymaliśmy ustną pochwałę, połowę pieczonego kurczęcia i po jednem cygarze hawana. W polu rzeczy nieocenione.

Po południu przy pomocy kilku monterów automobilowych załatałem cztery dziury w moim aparacie — trzy w skrzydłach, a jedną w tułowiu i napełniłem zbiornik benzyną. Jeden z bawarskich oficerów sztabu generalnego oświadczył, że chciałby widzieć odwrót wojsk angielskich na wielkim gościńcu w stronę miasta M. Przygotowałem maszynę i o godz. 4 po południu wzniosłem się w powietrze z majorem G., to jest owym oficerem sztabu generalnego. Wkrótce okazało się, że Anglicy cofają się w nieporządku, że chodziło im głównie o to, ażeby jak najprędzej dotrzeć do umocnionych stanowisk pod Paryżem i tam znaleźć ostoję.

Pod Paryżem! Mój towarzysz krzyczał coś. Chociaż motor przygłuszył jego wołanie, zrozumiałem widocznie, o co mu chodziło. Spojrzałem na zegar benzynowy. Posiadałem dostateczny jej zapas. Trzymałem się dokładnie kierunku w stronę południową i po upływie pół godziny ujrzeliśmy w dali, głęboko pod nami szare, niezmierne morze murów stolicy francuskiej. Pędziłem z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Plastyka okolicy i miasta staje się coraz widoczniejszą. Łańcuch fortów, Saint Denis, Montmartre wyrastają przed oczami, żebrowanie wieży Eiffla wyłania się z mgły. Unosimy się nad Paryżem. Major wskazuje palcem na dół, zwraca się powoli do mnie, unosi się na swojem siedzeniu i zaczyna śpiewać. Ale motor, pracujący nieustannie, tłumił nutę. Ja z radości wykonywałem szalone sztuczki za pomocą aparatu.

Widzieliśmy wszystko dokładnie. Tam wznosi się biały kościół Sacré Coeur, tu Gare du Nord, tam ciągnie się stary Boul' Mich', to jest Boulevard St. Michel w Quartier Latin, gdzie jako student często „bumlowałem". Teraz podemną leżało bezbronne serce Francyi, dumne miasto światła. Brzydota, nieodłączna od każdego wielkiego miasta, zniknęła, pozostało tylko wrażenie czegoś potężnego i wzniosłego. Zataczałem wielkie łuki nad morzem domów. Na ulicach tłumy publiczności oglądają „niemieckiego ptaka" i rozmyślają zapewne nad tem, jak to Niemcy posługują się francuskim wynalazkiem lepiej, niż Francuzi.

Prawie przez godzinę zataczałem łuki nad miastem, z którego strzelano do nas od czasu do czasu. Nagle ujrzeliśmy, że od strony Juvisy płynie ku nam z nadzwyczajną szybkością francuski jednopłatowiec. Ponieważ jego szybkość była większą od szybkości naszego dwupłatowca, musiałem myśleć o ucieczce i uczyniłem też stosowny zwrot. Tymczasem towarzysz mój, major G. wydobył rewolwer i przygotował do strzału mój karabin.

Jednopłatowiec zbliżał się coraz bardziej do nas. Usiłowałem wzbić się na wysokość 2000 metrów, ażeby dostać się w ochronną strefę chmur, ale nasz prześladowca, którego nie spuszczaliśmy z oka, wzniósł się szybciej niż my. Równocześnie zbliżał się coraz bardziej do nas. Nagle widzę go w odległości zaledwie 500 metrów od nas, a równocześnie spostrzegam drugi jednopłatowiec francuski, który chce nam odciąć drogę.

Trzeba było działać. W mgnieniu oka major G. ocenił sytuacyę. Ja dałem strzał do lotnika, który był przed nami, następnie uczyniłem pełny zwrot i wtedy major dał szybko trzy strzały. Nieprzyjacielski samolot, odległy od nas zaledwie na 100 metrów, wznosi się nieco w górę, a potem spada ku ziemi jak kamień. Drugi lotnik znalazł się tymczasem nad nami i strzelał do nas z pistoletu. Tuż koło dźwigni gazowej kula wbiła się do tułowia samolotu naszego. Ale wnet znaleźliśmy się w tumanach mgły i chmur i zmyliliśmy pościg nieprzyjacielski.

Gdyśmy się wydostali z morza chmur, dochodziła godzina 7. Ażeby się zoryentować, obniżyłem znacznie lot, gdy nagle dokoła nas zaczęły wznosić się szare słupy dymu. Był to znak wybuchających szrapnelów. Znajdowaliśmy się jeszcze nad stanowiskami nieprzyjacielskiemi i to w obrębie ognia dział francuskich.

Ogień był szalony. Czułem, że w aparat uderzają odłamki szrapnelów, ale z zimną krwią trzymałem się wytkniętego kierunku. Nagle przedemną wybucha żółtawy ogień, maszyna daje dęba, a równocześnie major słania się. Krew płynie z jego łopatki. Jedno skrzydło aparatu zniszczone, motor pracuje wprawdzie dalej, ale nie ma śruby rzpędowej. Takie zniszczenie spowodował granat.

Aparat spada pionowo. Przy użyciu wszystkich sił i środków dokazałem tego, że aeroplan zaczął spadać skośnie w kierunku pobliskiego lasku. Trzeszczą gałęzie drzew, uderzam głową o karoseryę aeroplanu i nic wiem, co się dalej ze mną dzieje.

Gdy odzyskałem przytomność, ujrzałem majora, leżącego na murawie pośród naszych żołnierzy z obrony krajowej. Były to straże przednie, które poznały niemiecki samolot i pospieszyły nam do lasku na pomoc. Major G. z powodu ciężkiej rany został odstawiony do lazaretu polowego, ja miałem tylko zgniecione kolano i po założeniu tymczasowego opatrunku pozostałem przy strażach przednich. Później dostałem się do mojego oddziału.

od stwierdzenia, że „Niemcy uznały się za zwyciężone“, albowiem — kanclerz Bethmann-Hollweg w sprawie podnoszonej drogą na Amerykę kwestyi zawarcia pokoju, odpowiedział, że pierwszym jego warunkiem musiałaby być nienaruszalność terytoryum Rzeszy niemieckiej. Z tego dyplomata „Nowego Wremieni“ wysnuwa wniosek, że Niemcy — chcą odstąpić „zwycięskiemu“ trójporozumieniu swoje kolonie. I na to oświadcza zaraz „Nowoje Wremia“, że Rosyi — kolonij w Afryce nie potrzeba...

Zatem kolonie afrykańskie Niemiec jako gwarancye pokoju nie wystarczają. Wogóle „N. Wr.“ kwestyonuje możność zawierania pokoju z Niemcami, jako z państwem, które nie szanuje umów międzynarodowych, czego dowód w złaamniu przez nie neutralności Belgii. „Nowoje Wremia“ żąda „faktycznych gwarancyj“, jak jednak sobie je wyobraża, tego nie mówi. — „Zwycięzcy“ jeszcze się nie namyślili, czego żądać...

Donosiliśmy już, że wojna wyczerpała finanse Rosyi i że jako źródła nowych dochodów wprowadzić chce rząd rosyjski nowe podatki. Obecnie donoszą pisma rosyjskie, że ogólny dochód z tych pierwszych nowych podatków wyniesie 400—500 milionów rubli. — Przewidywane są dalsze. Z nadzwyczajnego podatku majątkowego obiecuje sobie fiskus rosyjski wycisnąć około 1 miliarda rubli, z podatku od towarów przewożonych kolejami 200 mil. rubli, z podatku dochodowego 150 milionów. Obciążenie to finansowe znacznie przewyższa możność podatkową ludności rosyjskiej.

Mieszkańców chwilowo okupowanych przez Rosyan miejscowości Galicyi wschodniej rząd rosyjski stara się uszczęśliwić co prędzej wszystkiemi dobrodziejstwami istinno-ruskiej polityki. Osławiony archijerej Eulogiusz, gnębiciel Chełmszczyzny i autor jej wyodrębnienia, wyjechał już z Żytomierza do Lwowa, w „religijnej“ misyi — nawrócenia „Galicyan“ na prawosławie. Jest to przedsmak tej „swobody wyznaniowej“, jaką niesie oręż Mikołaja Mikołajewicza, stryja carskiego i generalissimusa.

„Nowoje Wremia“ zamieszcza charakterystyczne narzekania na — wpływy prusofilskie niemieckich urzędników, znajdujących się w służbie rosyjskiej w Króletswie. Tym wpływom przypisać należy, że cenzura warszawska nie pozwoliła dziennikom warszawskim na zamieszczenie opisów o — okrucieństwach Niemców. Podług „Now. Wremieni“ pokutuje tu jeszcze duch byłego konsula niemieckiego w Warszawie von Brücka, który był tam długo — „drugim generał-gubernatorem“. „Zwyciężamy Niemców na zewnątrz — kończy „Now. Wremia“ — czyż z Niemcami wewnątrz państwa nie damy sobie rady?...

Dla Kalisza zamianował rząd rosyjski nowego gubernatora, pana Tołmaczewa. Lecz Kalisz zajmują Niemcy, którzy zgoła nie mają zamiaru go opuścić. Jest więc humorystyczny nominat — gubernator bez gubernii. Tymczasem „dopóki Kalisz nie zostanie oswobodzony od nieprzyjaciół“, zamieszka w — Zduńskiej Woli. Tam zamieszkali także panowie: wicegubernator Rodzianko i naczelnik żandarmów Kryżanowskij.

Na zakończenie charakterystyczny obrazek. Jak wiadomo, od wybuchu wojny zamknięte są w Rosyi t. zw. „monopole“ — rządowe sklepy z wódką. Lecz jakże Rosyanin może żyć bez wódki? „Nowoje Wremia“ w kronice jednego tylko numeru zapisuje p. t. „ofiary tęsknoty za wódką“ informacyę aż o pięciu osobach, które otruły się, z tęsknoty za wódką, pijąc amoniak i t. p.

Rosyjskie praktyki wojenne.

Korespondent wojenny „Vossische Ztg“ podaje swemu pismu z Wystrucia pod datą 19 b. m. dalsze fakta okrucieństw, jakich się Rosyanie dopuszczali w Prusiech Wschodnich z rozkazu swoich komendantów. Dowodzą tego różne obwieszczenia rosyjskie, przeważnie dawniejszej daty. Niektóre z nich odnoszą się do generała Samsonowa i do armii, zniszczonej pod Tannenbergiem. Z obwieszczenia z dnia 26 sierpnia wynika, że balon Zeppelina rzucił bombę na biwak pułku kamskiego i zabił lub zranił kilku ludzi. Czytamy tam dalej:

„Naczelny wódz nakazał, by przy zajmowaniu miast niemieckich brać trzech do dziesięciu zakładników ze sfer urzędniczych. Ponadto należy od miast żądać kontrybucyi według uznania komenderującego generała, aby temi sumami w przyszłości zasilić tych, którzy w naszych miastach ucierpią wskutek okrucieństw niemieckich. Kontrybucyę należy nakładać na niemiecką ludność, nie na polską. Pozostawioną przez Niemców własność państwową należy konfiskować“.

Dnia 25 sierpnia w południe przejęto następujący rosyjski telegram iskrowy:

„Generał Postowski do komendanta 1-go korpusu armii. Proszę natychmiast podać dalej do wiadomości 2-ej dywizyi piechoty i sztabu 23-go korpusu, że komenderujący nakazał wysłać jednę kompanię z energicznym kapitanem, **aby wystrzelała wszystkich leśniczych bez wyjątku.** Należy też wydać ostrzeżenie, że przy najmniejszem powtórzeniu się napadów będzie się wszystko bez litości niszczyć, całą ludność się wymorduje, a całe mienie puści się z dymem“.

Dnia 14 września pojawili się w naczelnej komendzie armii w Wystruciu ludzie z miejscowości Gross Berschkallen w okręgu wystruckim, którzy opowiadali, że z kilku miejscowości w dniach od 9 do 12 września Rosyanie uprowadzili z sobą około 300 mężczyzn w wieku od lat 17 do 50, którzy schronili się w okolicy. Jeden z mieszkańców okolicznych, rozumiejący po rosyjsku, zeznał: „Rosyanie, uprowadzając młodych ludzi, mówili, że czynią to dlatego, żeby ci ludzie nie służyli w wojsku niemieckiem“. Podmajstrzy ciesielski Szagun z Rauschen opowiedział, że dnia 10 września trzej rosyjscy żołnierze porwali mu z domu syna Gustawa, w obecności swego oficera i na jego rozkaz. Rosyjski oficer po niemiecku oświadczył rodzicom, że czyni to, ponieważ mu tak nakazano!

internowanych w Wystruciu, znaleziono rozkaz internowanych w Wystomiu, znalezono rozkaz komendanta pułku, wydany z polecenia generała v. Rennenkampa, żeby nic zważać na wywieszanie białej chorągwi przez przeciwnika, lecz walczyć dalej, strzelać do nieprzyjaciela, a nawet go niszczyć.

U jeńców przyprowadzonych w ostatnich dniach znaleziono szpulki z paskami celuloidowymi; otrzymali je oni od swoich oficerów, aby podpalać domy. Jak próba wykazała, był to podpał wyborny.

Akcya pomocnicza dla wychodźców z Galicyi.

Jak czytamy w „Zeit“, akcya pomocnicza dla wychodźców z Galicyi, którzy osiedli w Wiedniu, na razie jest o tyle pomyślnie zorganizowaną, że każdy ma nocleg i wikt. Co do wyżywienia wychodźców, to okazały się w ostatnich czasach pewne trudności. Hale potraw nie wystarczają dla tylu tysięcy, dlatego Biuro opiekuńcze II. dzielnicy zaczęło już zamiast znaczków na potrawy, dawać pieniądze, aby ludzie sami starali się o pożywienie. — Z inicyatywy tego biura ma być założona olbrzymia hala potraw, gdzieby wszyscy wychodźcy razem mogli dostać pożywienie. Środki na to ma dać wiedeńska izraelicka gmina wyznaniowa.

Jak dalej czytamy w „Zeit“, wychodźcy mają teraz otrzymywać te same pobory, co rodziny rezerwistów, którzy wyruszyli w pole. W ten sposób stworzono pewną podstawę dla obliczania zapomóg. Dalej, w porozumieniu z policyą, a na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych, zawarto z wiedeńskiemi t. zw. hotelami godzinowemi“, umowę, zobowiązującą je, by wychodźcom dawały łóżko po 1 kor. za noc. Komisye biura opiekuńczego rekwirują pokoje i w ten sposób udało się stworzyć w Wiedniu rezerwoar dla wszystkich wychodźców. Nie jest wykluczone, że później przystąpi się do budowy specyalnych baraków. Komitet ratunkowy, zawiązany pod przewodnictwem ministra Bilińskiego, już rozważa ten projekt.

Tysiącami napływają teraz od wychodźców prośby o zasiłki, także od osób zresztą bardzo dobrze sytuowanych i wybitnych, które jednak na razie pozbawione są wszelkich środków. — Wszystkie te prośby przekazuje się przełożeństwu dzielnicy II., które wysadziło osobny komitet pod przewodnictwem konsula Spielmanna do badania i wydawania opinii o tych prośbach. Aż do załatwienia próśb, otrzymują petenci zaliczki. Rozstrzyga o prośbach komitet ministra Bilińskiego. Zasiłki płyną w dostatecznej mierze.

Tymczasem wskutek przepełnienia szkół ludowych w II. dzielnicy, z których część zarekwirowano także na cele wojskowe i szpitalne, panuje dotkliwy brak miejsca dla galicyjskich uczniów szkół ludowych. — Tę kwestyę wraz z różnemi innemi kwestyami organizacyjnemi omówić ma konferencya, zwołana przez radcę dworu Twardowskiego.

W końcu „Zeit“ notuje, jako ciekawy fakt, że Węgry nie chciały przyjmować uciekających Galicyan. I tak n. p. nie wolno było zamieszkać w Budapeszcie nikomu, kto nie mógł się wykazać funduszem w kwocie 10.000 kor. Ostatniego piątku przybył z Węgier do Wiednia osobny pociąg ze 150 rodzinami galicyjskiemi, które stamtąd usunięto. Tych wychodźców oczekiwali na dworcu kolei wschodniej funkcyonaryusze centralnego Biura opiekuńczego, a gmina Wiednia oddała im do dyspozycyi osobne wagony kolei miejskiej, któremi ich przewieziono na dworzec kolei północnej. Stąd odjechali do oznaczonych im na pobyt Moraw.

KRONIKA.

Kraków, 29 września.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Wicher, deszcz i burza. Początek astronomicznej jesieni zaznaczył się u nas wielkiem przesileniem w atmosferze. Od kilku dni mamy pogodę tak zmienną niemal, jak w kwietniu. Gwałtownie wiejący wczoraj wicher zachodni przyniósł nam z początku deszcz, a wieczorem całkowitą burzę. — Nasilenie wiatru było tak gwałtowne, że niemal domy trzęsły się od niego i spowodowało kilka wypadków, jak przewrócenie płotów, latarni, drzew, pokaleczenie ludzi i t. d., poczem rozpętała się burza z grzmotami i piorunami, — zjawisko o tej porze dość rzadkie. Po tej burzy nastąpiła noc sucha i chłodna, z przymrozkiem, a po niej dzisiaj ranek prawie pogodny, chwilami słoneczny. Lecz dekoracya nieba zmieniła się dzisiaj rano kilka razy — wiejący dalej gwałtowny wiatr to odsłaniał czysty błękit, to znowu zasnuwał całe sklepienie ciężkiemi, szaremi chmurami, aż wreszcie z tego nieba spadł deszcz grubokroplisty, choć rzadki. Z tak kapryśnego zachowania się aury nie można wysnuć żadnych prognostyków co do pogody nawet na najbliższą przyszość.

Chorzy legioniści. Dzisiaj rano przywieziono do Krakowa z Krzeszowic, gdzie jest stacyonowany znaczniejszy oddział legionu, 14-stu chorych legionistów. Wozy pogotowia odstawiły ich ze stacyi do szpitala.

Zakaz kupowania chleba wojskowego. Wskutek zarządzenia tut. c. i k. komendy twierdzy magistrat zakazuje surowo wykupowania od żołnierzy przez ludność cywilną, a w szczególności przez sklepikarzy i przekupniów chleba wojskowego. — Niestosujący się do tego zakazu ulegną karze po myśli rozp. ministeryalnego z dnia 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. Nr. 96, a chleb kupiony u wojskowych przepadkowi.

Do lekarzy rządowych. Z Luhaczowic otrzymujemy pod datą 29 września nast. pismo:

Wzywam wszystkich lekarzy rządowych Galicyi, którzy wskutek wyjątkowego obecnego położenia byli zmuszeni do opuszczenia swych stanowisk, ażeby mi jak najśpieszniej, możliwie odwrotnie, donieśli, w jakich warunkach opuścili miejsce swej siedziby i w jakich warunkach materyalnych stosunkach pozostają obecnie, podając miejsce pobytu. W imieniu Wydziału związku lekarzy rządowych z koleżeńskiem pozdrowieniem: Przewodniczący dr W. Czyżewicz w Luhaczowicach, willa Jestrabi na Morawie.

Podziękowanie. Komitet, który utworzył się, aby bezżennym nauczycielom szkół średnich wyjednać zasiłek ewakuacyjny, spełnia miły obowiązek złożenia serdecznego podziękowania JWPanu radcy rządu Tomaszowi Sołtysikowi, którego energicznemu, gorącemu i wytrwałemu poparciu tej sprawy u władz należy zawdzięczać, iż ten zasiłek wyjednanym został.

Ta serdeczna troska o lsy nauczycielstwa w czasach tak szczególnie trudnych, kiedy powołane ku temu Towarzystwu obowiązków swoich spełnić nie mogły, urasta do rozmiarów zasługi, która we wdzięcznej pamięci nauczycielstwa pozostać musi.

Poszukiwanie zaginionych. Maryan Czaprański, naczelnik stacyi z Bełzca, poszukuje żony Heleny, która wraz z 2 dzieci bawiła we Lwowie, a potem miała wyjechać do Krosna. Odpowiedź pod adresem: M. Czaprański, Dürnholz Morawy.

Tadeusz Tomanek, oficer legionu I. polskiego, poszukuje swych rodziców, zamieszkałych poprzednio stale we Lwowie. Adres: T. Tomanek, Wiedeń VIII, Buchfeldgasse 3, II. p. u ks. Kallaty.

Malwina Sakowska, poszukuje córki Anny Grodeckiej, która wraz z mężem i dziećmi mieszkała w Bochni, oraz córki Władysławy Kulczyckiej, która wraz z mężem i dziećmi stale mieszkała w Ottyni. Adres: M. Sakowska Wiedeń IV, Karolinengasse 24.

Stefan Wójtowicz, funkcyonaryusz kolejowy z Tarnopola, poszukuje swoich czworga dzieci, dwóch synów i dwie córki w wieku od 8 do 17 lat, które przed sześciu tygodniami wyjechały z Tarnopola w niewiadomym kierunku. Wiadomości dotyczące zaginionych dzieci przyjmuje p. Gądek, Targowisko, poczta Kłaj.

Ofiara wichru. Podczas wczorajszego gwałtownego wichru, który wieczorem szalał w naszem mieście, 29-letnia Karolina Szczerbińska, robotnica, idąc ulicą, została uderzoną w głowę przez wypadającą właśnie z okna szybę. Szczerbińska odniosła ranę na kości potylicowej oraz okaleczenia rąk. Opatrzyło ją pogotowie.

Wypadki przy pracy. 18-letni Józef Langer, pomocnik piekarski, zamieszkały przy ulicy Józefa l. 10, uległ przy pracy przykremu wypadkowi. Gruba, ciężka deska spadła mu na twarz i silnie ją potłukła, tak, że Langer miał całą twarz pokaleczoną i ogromnie zapuchniętą. Wezwane pogotowie po opatrzeniu odstawiło go do szpitala.

Na Zakrzówku pod Nr. 113 uczniowi II. klasy wydziałowej, 12-letniemu Adamowi Florczykowi dostała się ręka pod nóż sieczkarni, który obciął mu dwa palce. Nieprzytomnemu z bólu chłopcu krwawiącą rękę opatrzył lekarz pogotowia.

Wojownicza para. Wczoraj wieczorem dwaj uzbrojeni strzelcy przyprowadzili na stacyę pogotowia niejakiego Jakóba Pichlera, 52-letniego robotnika, zamieszkałego na ulicy Kościuszki, w stanie silnie podnieconym i z raną na szczycie głowy. Okazało się, że Pichler w jakimś handelku „generis ordinarii“ na rynku Kleparskim podpił sobie dobrze z jedną ze swoich kumoszek, poczem oboje, wpadłszy w ferwor, pokłócili się i pobili w końcu ze sobą. Kumoszka palnęła Pichlera garnuszkiem w głowę; ten już zabierał się do krwawego odwetu, gdy nadeszli właśnie strzelcy położyli kres walce. Pichlera na pogotowiu opatrzono.

Kronika wojenna.

Kolejarze polscy na Węgrzech. O losie kolejarzy polskich z Galicyi Wschodniej, którzy w liczbie kilkuset schronili się do Nyiregyheza na Węgrzech, przynosi „Az Est“ z 27 b. m. jeszcze następujące informacye: Kolejarzy, przeważnie z okolic Stryja pochodzących, umieszczono wraz z rodzinami w zakładach kąpielowych w Sosto, gdzie za cenę 1 K dziennie otrzymać można pokój. W jednym pokoju mieści się nieraz 8—9 osób. Ubogich, którzy nie są w stanie płacić, umieszczono w kabinach i w sali balowej. W sali balowej stoi 40 łóżek, a każde z nich jest „mieszkaniem“ jednej rodziny, oddzielonem od innych zasłonami z ubrań i płaszczów. Niektórzy obozują pod bołem niebem, pobudowawszy sobie nad brzegiem jeziora prowizoryczne piece z cegieł. Życie jest tanie, gdyż władze, które otoczyły wychodźców opieką, surowo występują przeciw lichwie żywnościowej, tak dalece, że jaja po (6 hal. za sztukę) i mleka (20 h. litr) sprzedaje się emigrantom w miejskim urzędzie policyjnym. W najbliższych dniach wszakże mają być nasi kolejarze przewiezieni z Węgier na Morawy do Węgierskiego Hradyszcza.

Zbieranie listów polowych. Jedna z największych niemieckich księgarni wydawniczych, księgarnia Fischera w Berlinie, zajęła się zbieraniem listów polowych i pamiętników, odnoszących się do obecnej wojny, aby je zużyć do wielkiego wydawnictwa. W odezwie do publiczności przyrzeka księgarnia, że po przepisaniu zwróci przysłane jej oryginały.

Austryaccy jeńcy w Rosyi i w Serbii. Zarząd „Biura pomocy i informacyi dla jeńców wojennych“ (Wiedeń I. Landskrongasse nr. 1), założonego przez austryacki Czerwony Krzyż podaje do wiadomości co następuje: Ogłoszenie, że między Czerwonym Krzyżem monarchii a Czerwonemi Krzyżami Rosyi i Serbii zawarto umowę co do wymiany list jeńców, zrozumiano mylnie w ten sposób, jakobyśmy już byli w posiadaniu tych list, gdyż codziennie zgłaszały się setki osób, które chciały je przejrzeć. Wobec tego zarząd biura oświadcza, że listy jeńców z Rosyi i Serbii jeszcze nie nadeszły. Jestto zupełnie zrozumiałe, ponieważ zestawienie takich list kosztuje wiele czasu. Zarząd biura może tylko jeszcze raz zapewnić, że gdy tylko listy nadejdą, natychmiast przez prasę poda je do publicznej wiadomości. Tymczasem wdrożono kroki, aby umożliwić bezpośrednią korespondencyę między jeńcami a ich rodzinami w monarchii. Mianowicie c. i k. ministerstwo zezwoliło, aby znajdujący się w austryackiej niewoli żołnierze państw nieprzyjacielskich korespondowali ze swoją ojczyzną. Jak się pokazuje, teraz i w Rosyi i Serbii postąpiono taksamo, gdyż za pośrednictwem Czerwonego Krzyża przyszła do monarchii z tych krajów znaczna ilość listów od jeńców, przeważnie rannych. Zarząd poczytuje siebie za zaszczytny obowiązek stwierdzić na podstawie przejrzenia tych listów, że zwłaszcza ranni Austryacy, znajdujący się w niewoli rosyjskiej, są pielęgnowani w sposób humanitarny. Wielu z nich pisze o tem w wyrażeniach pełnych wielkiego uznania i prosi swoich krewnych o działanie w tym duchu, żeby również rosyjskim jeńcom u nas tak samo się działo. Zarząd będzie się starał korespondencyę z jeńcami ze wszystkich sił popierać, urządził się, jako centrala tej korespondencyi, spodziewając się, że z jednej strony w niedalekiej już przyszłości będzie mógł rodzinom przesłać listy ich synów, a z drugiej strony obejmie też posyłkę odpowiedzi tutejszych krewnych i będzie posyłał jeńcom nietylko listy, lecz także pieniądze i rzeczy.

Odezwy armii wschodnio-pruskiej do Rosyan. Jak donoszą dzienniki berlińskie, pewien lotnik niemiecki, który na swoim aparacie już kilkakrotnie zapuszczał się głęboko w terytoryum rosyjskie, podczas ostatniej swej podróży rozrzucił tam następujące dwie odezwy w języku rosyjskim:

„Do generała Rennenkampfa: Oznajmiamy Waszej Ekscelencyi, że dokonane na pański rozkaz zniszczenie niewinnych miast, oraz mordowanie przez wojska rosyjskie ich spokojnych obywateli, sprzeczne z prawami międzynarodowemi, niszczy wszelką możliwość pokojowego porozumienia. — Krew pomordowanych spadnie na pańską głowę“

Druga proklamacya brzmi:

„Rosyjscy żołnierze! Zatajają przed Wami prawdę. Waszsa armia narewska została rozbita, 300 dział wziętych, a 93.000 jeńców zostało odprowadzonych w głąb Niemiec, między nimi komenderujący generałowie 13 i 15 korpusów. Z Waszymi jeńcami obchodzą się u nas dobrze — żaden z nich nie chce wracać do Rosyi. Belgia jest przez nasze wojska zdobyta, niemiecka armia stoi przed Paryżem, armia francuska została odrzucona“.

Ruch antirosyjski na Dalekim Wschodzie. Z Petersburga donoszą: Według raportów rosyjskiego poselstwa w Pekinie i rosyjskich urzędów konsularnych w Chinach i Mandżuryi, silny ruch antirosyjski w tych stronach przybiera coraz groźniejsze formy. Wielu rosyjskich urzędników i kupców padło ofiarą band. Towary rosyjskie są bojkotowane. Petersburskie koła polityczne są z powodu tych wypadków bardzo zaniepokojone, gdyż obawiają się nowych komplikacyj na Dalekim Wschodzie.

Ze świata.

Wakanse przy kapitule poznańskiej. Z Poznania donoszą: Z chwilą wyniesienia ks. dra Likowskiego do godności arcybiskupiej, powstało przy kapitule poznańskiej kilka wakansów. Przedewszystkiem zawakował urząd biskupa sufragana i dziekana tumskiego, które to oba urzędy sprawował dotąd ks. arcybiskup Likowski. Prawo nominacyi sufragana przystoi arcybiskupowi. Również arcybiskup mianuje dziekana tumskiego. Ponieważ zaś dziekana wybiera się zwykle z grona kanoników, przeto zawakuje znowu jedno miejsce kanonika, którego wybór przystoi także arcybiskupowi.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 września termometr doszedł od + 6·3 do + 14·1 C.; — barometr szybko opadał.

Dnia 29 września o godz. 7 rano stan barometru 729·0 mm., termometru + 6·2 C.; wiatr: południowo-zachodni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni I. K. Górski

Kraków, Wtorek 29 września 1914 godzina 7 po południu. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowe operacye wojenne przeciwko Rosyi.

elegramy c. k. Biura korespondencyjnego.

Wiedeń, 29 września 1914.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą urzędowo dnia 29 września w południe.

Wobec rozpoczętej przez sprzymierzone siły zbrojne **niemieckie i austryacko-węgierskie nowej operacyi**, są już po obu stronach Wisły **ruchy wsteczne** nieprzyjaciela w toku.

Silna kawalerya rosyjska została przez nas rozproszona koło Biecza.

Na północ od Wisły sprzymierzone armie **pędzą przed sobą kilka nieprzyjacielskich dywizyj kawaleryi.**

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, generał-major.

Przeciw wtargnięciu Rosyan do Węgier.

Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Budapeszt, 29 września.

Jesteśmy ze strony miarodajnej upoważnieni do podania do wiadomości co nasstępuje:

Na granicy **koło Koeroesmoeze** toczy się walka.

Według wiarygodnych informacyj, wojska nasze **wyparły nieprzyjaciela** w okolicy Oekermezoe.

Z komitatu Ung donoszą, że **linia kolejowa koło Csontos jest wolną.** Z Csontos odeszli monterzy do Fenyes Voelgy, aby naprawić połączenia telegraficzne.

Z tego wynika, że udało się **wyprzeć nieprzyjaciela** także za Fenyes Voelgy

Zwycięskie walki w Serbii.

Wiedeń, 29 września.

Urzędowo ogłaszają z d. 28 po południu.

Po przeszło 14-dniowych, zaciętych walkach, podczas których wojsko nasze **ponownie przekroczyło było Drinę i Sawę,** nastąpiła w operacyach na południowo-wschodnim placu wojny krótka przerwa.

Wszystkie wojska nasze **stoją na terytoryum serbskiem** i utrzymują się **w krwawo zdobytych pozycyach,** wobec ustawicznych upartych ataków, które zawsze kończą się **znacznemi stratami przeciwnika.**

W ostatnich walkach ogółem **zdobyto 14 dział** i znaczną liczbę **karabinów maszynowych.** Liczba jeńców jest znaczna; tak samo liczba dezerterów.

Wiadomości o ofenzywie serbsko-czarnogórskiej do Bośni wywołane zostały wtargnięciem **podrzędnych sił** w terytoryum na granicy Sandżaku Nowybazar, zupełnie opuszczonym przez nasze wojsko. **Poczyniono natychmiast zarządzenia, dla oczyszczenia tego terytoryum.**

Persya przeciw Rosyi.

Konstantynopol, 29 września.

Jak „Ikdam“ się dowiaduje, szczep perski Sumaj zaatakował koło granicy **pozycyę rosyjską Sirczik.** Dwóch oficerów rosyjskich i **200 żołnierzy zginęło,** 4 oficerów i 40 żołnierzy rannych. **Reszta wojska rosyjskiego uciekła,** pozostawiając 4 mitraliezy, inną broń i amunicyę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński. Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.

„Nowa Reforma“

ukazuje się

O godzinie 12 w nocy.

Numer ten nabywać można w Ekspedycyi „Nowej Reformy“, przy ulicy św. Anny l
Wejście z podwórza.

O godzinie 1½ po południu.

O godz. 6 wieczór wydawane będą, w razie potrzeby **nadzwyczajne dodatki.**

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski.